



*„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego*

Pozytywizm

Upadek powstania styczniowego jest jednoczesnym bankructwem ideałów romantycznych i ostatecznym końcem romantyzmu. Do głosu dochodzi młode pokolenie Polaków głoszące kult pracy i nauki, poznawanie świata za pomocą intelektu i doświadczenia. Schyłek pozytywizmu to lata 1891-95, wówczas debiutowali poeci młodopolscy (Przerwa-Tetmajer, Niemojewski, Nowicki).

W Europie trwa rewolucja techniczna i społeczna – rozwijają się miasta, pojawiają się pociągi, elektryczność, telefon czy telegraf, feudalizm ustępuje miejsca kapitalizmowi.

Polscy pozytywiści propagują hasła: pracy organicznej, pracy u podstaw, asymilacji Żydów, emancypacji kobiet.

Popularnymi gatunkami literackimi są: powieść (realistyczna, tendencyjna, historyczna), nowela, opowiadanie, obrazek literacki; zaś publicystycznymi esej, felieton, reportaż.

Do grona najwybitniejszych polskich pisarzy doby pozytywizmu zaliczamy: Henryka Sienkiewicza, Elżę Orzeszkową, Marię Konopnicką, Bolesława Prusa.

Nowelistyka pozytywizmu

Mendel Gdański, Maria Konopnicka

1. Wyjaśnij pojęcia:

Antysemityzm

.....
.....

Filosemityzm

.....
.....

Tales

.....

Jarmułka

.....





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Szabas
.....

2. Zgromadź jak najwięcej informacji na temat bohatera noweli Marii Konopnickiej.

Kwestionariusz osobowy

miejsce na fotografię	1. Imię (imiona) i nazwisko	
2. Data i miejsce urodzenia		3. Obywatelstwo
4. Miejsce zameldowania..... (dokładny adres)		
5. Wykształcenie		
6. Przebieg dotychczasowego zatrudnienia		





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

7. Stan rodzinny (imiona i nazwiska dzieci/wnuków)

- 1)
- 2)
- 3)

.....
(miejsowość i data)

.....
(podpis osoby składającej kwestionariusz)

3. Przeczytaj fragment rozmowy Mendla z zegarmistrzem. Wypisz argumenty obu bohaterów.

- Podobno Żydów mają bić - rzekł tłusty zegarmistrz kiwając nogą w wyciętym trzewiku z błyszczącą stalową sprzączką.

Stary Mendel zamrugał kilka razy nerwowo, koło ust przebiegło mu nagłe drgnięcie. Wnet opamiętał się jednak i przybrawszy ton jowialnej dobroduszości rzekł:

-Żydów? Jakich Żydów? Jeśli tych, co uni złodzieje są, co uni ludzi krzywdzą, co uni po drogach rozbójstwo robią, co uni z tego biednego skórę ciągną, nu, to czemu nie? Ja sam pójdę ich bić!

-Ale nie! - rozśmiał się zegarmistrz. - Wszystkich Żydów...

W siwych źrenicach Mendla zapalił się błysk nagły. Przygasił go jednak współpuszczoną powieką i niby obojętnie zapytał:

- Nu, za co uni mają wszystkich Żydów bić?

- A za cóż by? - odrzucił swobodnie zegarmistrz. - Za to, że Żydy!

- Nu - rzekł Mendel mrużąc siwe oczy - a czemu uni do lasa nie idą i nie biją brzeziny za to, że brzezina, albo jedliny za to, że jedlina?...

- Ha! ha! - rozśmiał się zegarmistrz - każdy Żyd ma swoje wykrety! Przecież ta jedlina i ta brzezina to nasze, w naszym lesie, z naszego gruntu wyrosła!

Mendel aż się zachłysnął, tak mu odpowiedź na usta nagle wykypiała. Pochylił się nieco ku zegarmistrzowi i głęboko zajrzał mu w oczy.

- Nu, a ja z czego wyrósł? A ja z jakiego gruntu wyrósł? Pan dobrodziej mnie dawno zna? Dwadzieścia i siedem lat mnie pan dobrodziej zna! Czy ja tu przyszedł jak do karczmy? Zjadł, wypił i nie zapłacił? Nu, ja tu nie przyszedł jak do karczmy! Ja tu tak w to miasto urósł, jak ta brzezina w lesie! Zjadł ja tu kawałek chleba, prawda jest. Wypił też wody, i to prawda jest. Ale za tego chleba i za tej wody ja zapłacił. Czym ja zapłacił? Pan dobrodziej chce wiedzieć, czym ja zapłacił? Wyciągnął przed siebie obie spracowane, wyschłe i żyłaste ręce.

- Nu - zawołał z pewną porywcznością w głosie - ja tymi dziesięciu palcami zapłacił! Pan dobrodziej widzi te ręce? Znów się pochylił i trząśł chudymi rękami przed błyszczącą twarzą zegarmistrza.





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

- Nu, to takie ręce są, co ten chleb i te wodę próżno do gęby nie nosiły! To takie ręce są, co się pokrzywiły od noża, od obcęgow, od śruby, od młota. Nu, Ja nimi zapłacił za każdy kęs chleba i za każdy kubek wody, co ja tu zjadł i wypił. Ja jeszcze i te oczy przyłożył, co już dobrze patrzeć me chcą, tego grzbietu, co nie chce już prosty być, i te nogi, co nie chcą mnie już nosić!

Zegarmistrz słuchał obojętnie, bawiąc się dewizką. Żyd sam się roznamiętniał swą mową. (...)

- Tak się to mówi! - odparł dyplomatycznie zegarmistrz - ale Żyd zawsze Żydem!..

Nowe iskry zagorzały w oczach starego introligatora.

- Nu. a czym un ma być? Niemcem ma być? Francuzem ma być?... Może un koniem ma być? Nu, bo psem to un już dawno się zrobił, to un już jest!

- Nie o to chodzi! - rzekł patetycznie zegarmistrz. - Chodzi o to, żeby nie był obcym...

- O to chodzi? - odparł Żyd przechylając się w tył i cofając łokcie. (...)

Pan dobrodziej powiada, coby Żyd nie był obcy? Nu, i ja tak samo powiadam. Czemu nie? Niech un nie będzie obcy. Na co un obcy ma być- co ma obcym się robić, kiedy w i tak swój? Pan dobrodziej myśli, co jak tu deszcz pada. to un Żyda nie moczy, bo Żyd obcy? Albo może pan dobrodziej myśli, co jak tu wiatr wieje, to un piaskiem nie sypie w oczy temu Żydowi, bo Żyd obcy? Albo może pan dobrodziej myśli, że jak ta cegła z dachu leci, to una Żyda ominie, bo un obcy? Nu, to ja panu dobrodziejowi powiem, że una jego nie ominie. I wiatr jego nie ominie, i deszcz jego nie ominie. (...) Odetchnął głęboko, ciężko.

- Mój panie Mendel! - rzeki zegarmistrz tonem wyższości. - Gada się to tak i owak, ale każdy Żyd, byle pieniądze miał...

Stary introligator nie dał mu dokończyć, ale podniósłszy rękę trząsł nią, jakby się od natrętnego owadu opędzał.

- Niech mi pan dobrodziej nie powie te mowę! To jest mowę od wszystkie głupie ludzie. Jakby Żydowi pieniądze za wszystko miał być, toby jemu Pan Bóg od razu kieszeń w skórę zrobił, abo i dwie. A jak jemu Pan Bóg kieszeń w skórę nie zrobił, nu, to na to, że Żydowi pieniądz tyle ma być, co i każdemu.

-Ma być! - zawołał triumfalnie zegarmistrz podnosząc tłusty podbródek i muskając się po nim. -Ale nie jest! W tym sęk, że nie jest... (...)

- Pan dobrodziej powiada, co dla Żyda pieniądz wszystko jest? Nu, niech i tak będzie! A wie pan dobrodziej czemu? Nie wie pan dobrodziej? Pan dobrodziej myśli, temu. co Żydki chytre są?" To się pan dobrodziej myli. (...)

- W teorii masz pan może i słuszność. Ale w praktyce inaczej to się okazuje. Was, Żydów, lęgnie; się jak tej szarańczy, a zawsze to żywioł cudzy...

ARGUMENTY MENDELA	ARGUMENTY ZEGARMISTRZA

4. Na podstawie zgromadzonych argumentów sformułuj opinię, który z bohaterów broni swoich racji w sposób bardziej przekonujący.



„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

5. Dokończ rozpoczęte zdanie „Nowela Marii Konopnickiej pt. *Mendel Gdański* jest wyrazem sprzeciwu wobec nietolerancji religijnej, ponieważ...”

Kamizelka, Bolesław Prus

Nowela – prozaiczny utwór epicki niewielkich rozmiarów o skondensowanej i wyraziście zarysowanej akcji. Jej cechy to: zwięzłość, ograniczona liczba epizodów, postaci dalszoplanowych, elementów opisowych, bezpośrednich charakterystyk; jednowątkowy przebieg zdarzeń; dramatyczny charakter fabuły; rozwijanie się akcji w kierunku punktu kulminacyjnego; dobitność rozwiązania akcji i pointy.

Teoria sokoła – została sformułowana, na kanwie noweli *Sokół* Boccaccia, przez niemieckiego pisarza Heysego. Polega ona na skomponowaniu noweli wokół jednego dominującego motywu, który później nabiera symbolicznego znaczenia. Jest on zazwyczaj podany już w tytule i objawia się kilkakrotnie w utworze jako „niemy bohater”.

Zadania

1. Napisz streszczenie *Kamizelki* Bolesława Prusa.
2. Odnosząc się do definicji noweli, udowodnij, że *Kamizelka* jest przykładem tego gatunku literackiego.
3. Co jest sokołem noweli Prusa?
4. Posiłkując się treścią noweli, rozważ kwestię „szlachetnego kłamstwa”, jakiego dopuścili się małżonkowie.

Nad Niemnem, Eliza Orzeszkowa

- Dla mojej pamięci te miejsce jest bardzo ważne, bo ja tu, z tego pagórka, ostatni raz ojca swego widziałem... Wskazujący palec ku jednemu z pagórków wyciągnął.





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

- Widzi pani, tam, ten trzeci od boru pagórek... Dniem i nocą, latem i zimą pusty on stoi i żadne nawet ziółko ucześcić się go nie chce. A jednakowoż był kiedyś taki wieczór, że od góry do dołu zdeptały go ludzkie i końskie nogi i łez niemało na niego spadło..
 - Pan to wszystko dobrze pamięta?
 - A jakże! Pani i wiary dać nie może, jak pamiętam. Siedem lat podtenczas skończyłem, ósmy mi szedł, to może i nie dziwno, że pamiętam.
 - Stąd Niemna nie widać – zaczął – ale my wtedy z tego pagórka dwie godziny albo może i trzy patrzali na rzekę, którą przyływały czółna i łodzie z jednej strony i z drugiej ludzi przywożąc. Od brzegu do brzegu zaś szedł i powracał promek na łodziach, nieduży... Wszyscy przez te piaski przeszli, przejechali, i już ich widać nie było. Wieczór zrobił się, majowy. Jak dziś pamiętam, że księżyc dobrze już posunął się do środka nieba i tkwił nad samymi piaskami. Cichość panowała na rzece, na brzegach, tylko w borze słowik śpiewał... Wtenczas ojciec pocałował matkę, cośś jej poszeptał, a potem mnie z ziemi na rękach swoich podniósł i całować zaczął. (...). W tej samej minucie pan Andrzej żegnał się ze swoją żoną i ze swoim synkiem; stała też tam panna Marta, która w tę porę młoda jeszcze była, i kiedy troszkę wprzód stryja żegnała, święcony medalik jakiś na szyi mu powiesiła; (...) Kiedy mnie ociec całować przestał i z rąk na ziemię wypuścił, tego momentu już nie pamiętam, to tylko pamiętam, że zobaczyłem go jeszcze, jak obok pana Andrzeja przez te piaski jechał. (...)
- Jan, jakby obecność jej w tej chwili sobie przypominając nagle zwrócił się ku niej i długo patrzył na kilka łez, które jedna za drugą, cicho i powoli, spod rzęs spuszczonej staczały się na jej policzki. Przed siebie potem spojrział i żywym ruchem ramienia jej dotknął.
- Niech pani stanie i popatrzy!
- W górze zaokrąglął się nad nią błękit nieba nieustannie przysłaniany sunącymi pod nim chmurami; w dole okrywała ją przyćmiona płachta słonecznego blasku, przerywana długimi, nieruchomymi słupami cieniów od jodłowych gęstwina padających. Wysłaniem jej była trawa niska i nierówna, którą z rzadka usiewały liliowe cząbry i brunelki, białe krwawniki, drobne pączki dzięcieliny i gwiazdki nieśmiertelników. Brzegiem rosły i ku środkowi wybiegały krzaki jadłowców twardymi jagodami niby czarną, połyskliwą rosą osypane albo czerwona rdzawością tu i ówdzie od ciemnej zieleni na kształt krwistych plam odbijające. Z suchych, kolczastych ich splotów wychylały się żółte kwiaty wilczej paszczy i wypęzły daleko po ziemi ciągnące się girlandy mnóstwa odmian powoi, bluszczów i widłaków. Tu i ówdzie pod krzakami i wśród niskiej trawy czerwieniły się i żółciły grzyby najszczególniejszych kształtów lub woń stęchlizny z siebie wydając biała pleśń ziemi. W głębi, pod ciemną kolumną kilku splecionych z sobą jodeł, słupem padającego od nich cienia okryty, wznosił się niewysoki pagórek, kształt podługowaty i łagodnie stoki mający, niby wał, niby kurhan, widocznie kiedyś rękami ludzkimi usypany i jak cała ta polana niska, w nierówne kępy pogarbioną trawą obrosły.
- Jan w milczeniu pagórek ten Justynie ukazał, ona też milcząc skinęła głową; wiedziała, że to zbiorowa mogiła.
- Ilu? – z cicha zapytała.
 - Czterdziestu – odpowiedział, głowę znowu odkrył i kroku przyspieszył.

Orzeszkowa Eliza, *Nad Niemnem*. Warszawa 1984, t. 2





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Gloria victis, Eliza Orzeszkowa

- A toż co? A to co jest takiego? Tego natura nie uczyniła! To uczyniły ręce ludzkie! Tu nigdzie natura pagórków nie usypywała! Ten usypyany jest przez ludzi! Kto? po co? dlaczego? A tenże krzyżyk na pagórku, wśród liliowych dzwonek. Boże, jak mały, prosty, biedny! - Co znaczy? Mówcie, drzewa, o mówcie, błagam!

[...] - Jestże to mogiła bohaterów?

- Bezimiennych - odpowiedział świerk.

[...] W głębokie jesienie huczały tu wichry, szumiały ulewy, szemrały deszcze nieskończone, a w śnieżyste, szkliste zimy my, drzewa, wznosiłyśmy nad tym wzgórzem grobowce ze szkła szronów i z marmuru śniegów, zimne, białe, koronkami obwieszzone, brylantami osypane. Czasem na te grobowce zlatywały stada wron lub kawek, krakaniem grobowym powietrze napelniając, albo w królewskiej postawie zatrzymał się wśród nich jeleń wspaniały, przebiegło stado kóz płochliwych, drobny zając przemknął znacząc na śniegu zygzaki ciemnych śladów. Płynęły wiosny za wiosnami, zimy za zimami...

I dwie rzeczy były niezmiennie. Zawsze stała tu wysoka od ziemi do nieba samotność z obliczem niemy.

I ciągle płynął tędy nieśmiertelny strumień czasu, niestrudzenie szemrząc: *Vae victis! vae victis! vae victis!*,,

Orzeszkowa Eliza, *Gloria victis*, Czytelnik, wyd. 1, Warszawa, 1986

Zadania

1. Przypomnij fakty historyczne, do których odnoszą się podane teksty.
2. Określ narratorów obu fragmentów.
3. Jaką funkcję w sposobie prezentowania mogił pełni przyroda?
4. Uzasadnij tezę, iż *Mogiła powstańców w Nad Niemnem jest symbolem solidaryzmu społecznego*.
5. Jakie znaczenie dla bohaterów *Glorii victis* i *Nad Niemnem* ma dziedzictwo przeszłości?
6. Czy o pochowanych w mogile powstańcach można powiedzieć *Gloria victis* czy *Vae victis*? Jak walkę Polaków ocenia Orzeszkowa? Czy zgadzasz się ze zdaniem autorki?

Lalka, Bolesław Prus





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

1. Scharakteryzuj społeczeństwo polskie ukazane w *Lalce* Bolesława Prusa. Jaki obraz poszczególnych grup wyłania się z poniższych fragmentów?

Arystokracja

Od południa składano sobie i oddawano wizyty i rewizyty albo zjeżdżano się w magazynach. Ku wieczorowi bawiono się przed obiadem, w czasie obiadu i po obiedzie. Potem jechano na koncert lub do teatru, ażeby tam zobaczyć inny sztuczny świat, gdzie bohaterowie rzadko kiedy jedzą i pracują, ale za to wciąż gadają sami do siebie- gdzie niewierność kobiet staje się źródłem wielkich katastrof i gdzie kochanek, zabity przez męża w piątym akcie, na drugi dzień zmartwychwstaje w pierwszym akcie, ażeby popełniać te same błędy i gadać do siebie nie będąc słyszonym przez osoby obok stojące. Po wyjściu z teatru znowu zbierano się w salonach, gdzie służba roznosiła zimne i gorące napoje, najęci artyści śpiewali, młode mężatki słuchały opowiadań porąbanego kapitana o murzyńskiej księżniczce, panny rozmawiały z poetami o powinowactwie dusz, starsi panowie wykładali inżynierom swoje poglądy na inżynierię, a damy w średnim wieku półsłówkami i spojrzeniami walczyły między sobą o podróżnika, który jadł ludzkie mięso. Potem zasiadano do kolacji, gdzie usta jadły, żołądki trawiły, a buciki rozmawiały o uczuciach lodowatych serc i marzeniach głów niezawrotnych. A potem - rozjeżdżano się, ażeby w śnie rzeczywistym nabrać sił do snu życia

Chcieliby coś robić, mają nawet rozum i ukształcenie, ale... energii brak!... Choroba woli, panie: cała klasa jest nią dotknięta... Wszystko mają: pieniądze, tytuły, poważanie, nawet powodzenie u kobiet, więc niczego nie pragną.

Szlachta „wysadzona z siodła”

Między mną i drzwiami wyrwał się obdarty chłopak i dopadłszy schodów począł zjeżdżać na poręczy na dół. Ja zaś, zażenowany, wszedłem do saloniku, którego główną ozdobę stanowiła kanapa z wyłazłym na środku włosieniem.

- Oto los rządcy - odezwała się pani wskazując mi nie mniej obdarte krzesło. - Mój mąż służy niby to bogatym panom, a gdyby nie chodził do składu węgla i nie przepisywał u adwokatów, nie mielibyśmy co włożyć w usta. Oto nasze mieszkanie, niech pan spojrzy - mówiła - za trzy ciupy dopłacamy sto osiemdziesiąt rubli rocznie...





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

W roku 1859 - prawil eks-obywatel - byłem o dziewiętnaście lat młodszy niż dziś i miałem z dziesięć tysięcy rubli rocznie... Na owe czasy! panie Rzecki... Co prawda, brało się nie tylko procent, ale i coś z kapitału. Więc, jak przyszło uwłaszczenie...

- No - rzekłem - chłopci są także ludźmi, panie...

Mieszczanństwo

- Podobno... podobno szanowny ojciec pański kupuje jutro kamienicę... kamienicę pana Łęckiego?...

- Nic o tym nie wiem - odpowiedział Szlangbaum spuszcżając oczy. W duchu zaś dodał:

"Mój stary kupuje dom dla Wokulskiego, a oni myślą i pewnie mówią: ot, patrzajcie, znowu Żyd, lichwiarz, zrujnował jednego katolika i pana z panów..."

"Coś wie, tylko gadać nie chce - myślał Rzecki. - Zawsze Żyd..."

Pokręcił się jeszcze po sali, co Szlangbaum uważał za dalszy ciąg posądzeń i śledzenia go, i wrócił do siebie, wzdychając.

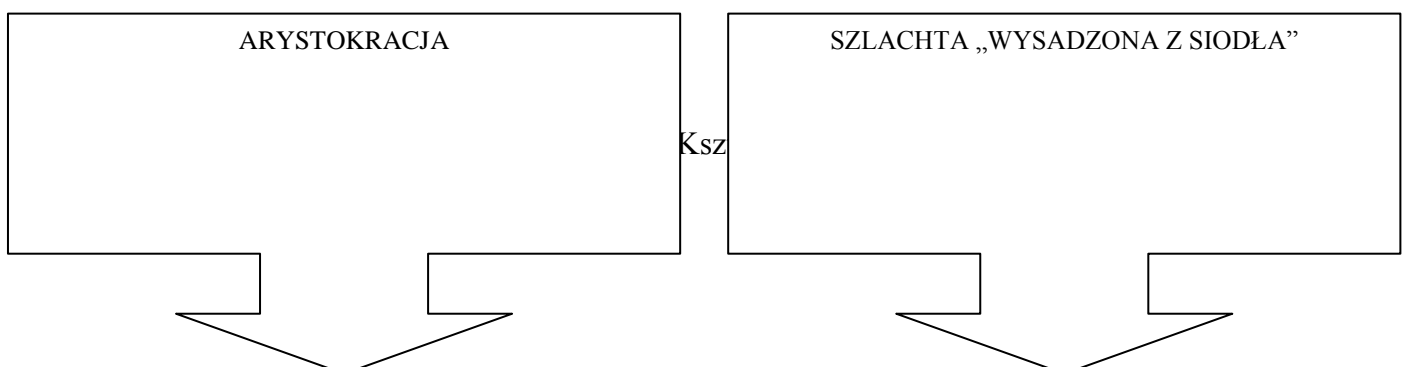
„To jest okropne, że Stach ma więcej zaufania do Żydów aniżeli do mnie...”

(...) Stary Mincel i w niedzielę bywał w sklepie. Rano modlił się, a około południa kazał mi przychodzić do siebie na pewien rodzaj lekcji.

Obiady w dzień powszedni jadalіśmy w sklepie, naprzód dwaj młodzi Minclowie i August Katz, a następnie ja z pryncypałem. W czasie święta wszyscy zbieraliśmy się na górze i zasiadaliśmy do jednego stołu. Na każdą Wigilię Bożego Narodzenia Mincel dawał nam podarunki, a jego matka w największym sekrecie urządzała nam (i swemu synowi) choinkę. Wreszcie w pierwszym dniu miesiąca wszyscy dostawaliśmy pensję (ja brałem 10 złotych.) Przy tej okazji każdy musiał wylegitymować się z porobionych oszczędności: ja, Katz, dwaj synowcy i służba. Nierobienie oszczędności, a raczej neodkładanie co dzień choćby kilku groszy, było w oczach Mincla takim występkiem jak kradzież. Za mojej pamięci przewinęło się przez nasz sklep paru subiektów i kilku uczniów, których pryncypał dlatego tylko usunął, że nic sobie nie oszczędzili. Dzień, w którym się to wydało, był ostatnim ich pobytu. Nie pomogły obietnice, zakłęcia, całowania po rękach, nawet upadanie do nóg. Stary nie ruszył się z fotelu, nie patrzył na petentów, tylko wskazując palcem drzwi wymawiał jeden wyraz: *fort! fort!*... Zasada robienia oszczędności stała się już u niego chorobliwym dziwactwem.

Biedota

Oto miniatura kraju - myślał - w którym wszystko dąży do spodlenia i wytępienia rasy. Jedni giną z niedostatku, drudzy z rozpusty. Praca odejmuje sobie od ust, ażeby karmić niedołęgów; miłosierdzie hoduje bezczelnych próżniaków, a ubóstwo nie mogące zdobyć się na sprzęty otacza się wiecznie głodnymi dziećmi, których największą zaletą jest wczesna śmierć.





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

OBRAZ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO – WNIOSKI

.....

.....

.....

.....

MIESZCZAŃSTWO

BIEDOTA

oj i pracy
o społeczeńst
w rzeczywisto

3. Określ, czy *Lalka* Bolesława Prusa jest powieścią realistyczną. Przyjrzyj się poszczególnym wyznacznikom tego kierunku i zbadaj ich występowanie w utworze.

ELEMENTY REALIZMU	WYSTĘPOWANIE W „LALCE”
Realizm czasu (prawidłowość i prawdopodobieństwo podawanych dat)	
Realizm szczegółów – w opisie przedmiotów,	





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

strojów	
Prezentacja otoczenia postaci, co pośrednio ją charakteryzuje	
Wierność topografii i nazw geograficznych	
Narracja	
Realizm psychologiczny postaci	
Panorama społeczna	

Potop, Henryk Sienkiewicz

1. Przypomnij sobie dzieła literackie poprzednich epok. Czy znajdujesz bohaterów podobnych charakterologicznie do Andrzeja Kmicica, jednej z czołowych postaci powieści Henryka Sienkiewicza pt. *Potop*? Przyjrzyj się biografii bohatera i zaznacz najistotniejsze fakty na schemacie.

Schemat biografii bohatera → **Fakty z biografii Andrzeja Kmicica**

Hulaszca, awanturnicza młodość →

.....

.....

.....





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Szalona miłość



.....
.....
.....
.....

Nieetyczny czyn w imię słusznej sprawy



.....
.....
.....
.....

Metamorfoza (połączona ze zmianą imienia)



.....
.....
.....
.....

Chwalebne czyny w imię ojczyzny



.....
.....
.....
.....

Rehabilitacja bohatera



.....
.....
.....
.....

2. Wymień i omów elementy kreacji Andrzeja Kmicica, które wskazują na jego romantyczny charakter.





„Centrum – matura bez barier w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

3. Dokonaj porównania Kmicica z Jackiem Soplicą, bohaterem *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza.

Bibliografia

1. Józef Bachórz, *Wstęp*, [w:] Bolesław Prus, *Lalka*, Ossolineum, Wrocław 1998.
2. Janina Budzyńska, *Wstęp* [w:] Konopnicka Maria, *Mendel Gdański*, Wyd. 4, zm., Wrocław, Zakład Narodowy i. Ossolińskich, 1958.
3. Z. Makowiecki, *Słownik postaci literackich*, PIW, Warszawa 2000.
4. Markiewicz Henryk, *Literatura pozytywizmu*, Warszawa 1986
5. H. Markiewicz, *Pozytywizm*, wyd. 3 zmienione, PWN, Warszawa 1999.
6. *Słownik terminów literackich*, pod red. Janusza Sławińskiego, Wrocław 1998.

